Rok XII. Nr. 112 Sosnowiec, czwartek 22 kwietnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁEBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Tylko Polacy będą mogli należeć do OZN.

Konferencja prasowa u szefa sztabu płk. J. Kowalewskiego

WARSZAWA, 21. 4. Wczoraj odbyła się w Obozie Zjednoczenia Narodowego konferencja prasowa z udziałem około 50 przedstawicieli prasy stołecznej oraz korespondentów pism prowincjonalnych. Na konferencji przemówienie wygłosił szef sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Jan Kowalewski, który przedstawił zebranym ogólne przesłanki organizacyjne obozu i poinformował o dotychczasowym rozwoju akcji.

Stwierdziwszy poważny brak poinformowania co do organizacji obozu — mówił płk. Kowalewski — wybrałem ten środek, a mianowicie konferencję prasową dla nawiązania niezbędnego kontaktu myślowego. Konferencja dzisiejsza jest pierwszą próbą tego rodzaju, mającą na celu zorientowanie się panów co do ogólnych przesłanek organizacyjnych.

Analiza zestawień i wykazów pod względem ilości, treści i formy pozwala stwierdzić, że zgłoszenia otrzymane przez OZN., deklarujące współpracę, są powszechne i samorzutne.

Oddzielną zupełnie pozycje, w bilansie zgłoszeń, która nie została uwidoczniona w tych cyfrach, zajmują organizacje b. uczestników walk o niepodległość.

Organizacje te nie są ujawnione w tym spisie.

Rozbiliśmy pracę na dwa odcinki miejski i wiejski — mówił pułkownik Kowalewski. — W ramach odcinka miejskiego wyłania się również odcinek robotniczy. W tej pracy nad utworzeniem organizacji i nad doborem ludzi nie chcemy liczyć na słomiany ogień, a tylko na rzetelną pracę. Na to potrzebujemy po raz drugi czasu.

Jednocześnie przystąpiliśmy do pracy organicznej. Pierwszym jej zadaniem jest takie ujęcie koncepcyjne pracy organizacyjnej, ażeby stworzone w początkach fazy politycznej kadry organizacji były już dostosowane do wykonywania zadań programowych, jakie przed nimi staną.

Pierwszym punktem będzie statut, następnie obejmowanie kraju siecią planowej organizacji o zakroju gospodarczym, a następnie szemat organizacji obozu, mający na celu polityczne i zawodowo gospodarcze zorganizowanie społeczeństwa, mające za zadanie podniesienia moralnego, gospodarczego i obronnego potencjału Polski.

Jeśli chodzi o partie polityczne — to będziemy dążyli do wchłonięcia i przyciągnięcia do pracy ich aktywów, stosując szeroko liberalną interpretację deklaracji ideowej i mając na celu koncentrację najcenniejszego elementu ideowego w Polsce.

Odpowiadając na pytania obecnych na konferencji dziennikarzy płk. Kowalewski m. in. oświadczył.

Obóz nie jest monopartią. Każda monopartia zakazuje innych organizacyj politycznych, — my będziemy dążyli do połączenia ludzi wspólnymi zadaniami konkretnymi, które będą przed nami leżały, ale nie wprowadzimy kategorii pojęć zakazowych. Będziemy jednak dążyli do tego, ażeby ci ludzie, którzy do nas przychodzą wystąpili z partii.

Jeżeli chodzi o kwestię żydowską — to kwestia ta jest nam wszystkim bardzo dobrze znana, — to jest jedno z zagadnień programowych. Można to streścić w ten sposob: o ile się przeciwstawimy wszelkim ekscesom na tym terenie i będziemy z nimi walczyć — to równocześnie będziemy dążyć do organicznego rozwiązania tej sprawy.

Odpowiadając na pytania, czy żydzi mogą być członkami O. Z. N. płk. Kowalewski odpowiedział w taki sam sposób, jak odpowiedział dyr. Barański w Wilnie: — Tak samo, jak do partii sjonistycznej nie mogą należeć Polacy.

Pojęcie Żyda należy rozumieć oczywiście jako narodowość. Może być Polak zarówno wyznania katolickiego mahometańskiego, jak i mojżeszowego. Wszystkich Polaków dopuszcza się do Obozu bez względu na ich wyznanie, pochodzenie i rasę. Ale tylko Polaków. O. Z. N. stoi na stanowisku deklaracji ideowej. Ta deklaracja dostała akcept czynników nadrządowych, czego dowodem jest przemówienie Pana Prezydenta. Z tego względu że akcja O. Z. N. ma ten akcept czynników nadrządowych, obóz jest niezależny od rządu.

Jeżeli chodzi o współudział w pracach rządowych, — to są to kwestie związane z zagadnieniami programowymi, a także kwestia elementu czasu. Organizacja wtedy będzie mogła wpływać na posunięcia rządu, jeżeli się doprowadzi do stanu orientacyjnego na tyle zwartego, żeby mogła zajmować w tej sprawie stanowisko. Dzisiaj jesteśmy w początkowej fazie organizacyjnej.

Obóz nie ma swojego organu prasowego. Dotychczas żaden akces nie został definitywnie załatwiony, to znaczy, że O. Z. N. pozostawia całkowitą swobodę sobie co do akceptowania akcesów.

Krwawe zajście w Radomiu

Aresztowanie kilkunastu prowodyrów

KIELCE, 21. 4. PAT. W dniu 21 kwietnia rb. w godzinach rannych przed gmachem Funduszu Pracy w Radomiu zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie paruset osób i usiłował wtargnąć siłą do gmachu, wybiwszy uprzednio szyby w biurze Funduszu Pracy i w mieszczącym się obok towarzystwie dobroczynności „Kropla mleka". W lokalu „Kropli mleka" znajdowała się wówczas większa liczba dokarmianych przez towarzystwo niemowląt i drobnych dzieci ubogich rodzin radomskich.

Wezwania trzech policjantów, pełniących służbę przed gmachem Funduszu, nie odniosły skutku. Przeciwnie podburzony tłum natarł na nich, obrzucając ich kamieniami. Działając w obronie własnej policjanci zmuszeni byli użyć broni. Jeden z nacierających napastników Walenty Kwietniewski został ciężko raniony i przewieziony do szpitala niebawem zmarł.

Przybyły na miejsce zajścia oddział policji przywrócił spokój, rozpraszając zebranych i zatrzymując kilkunastu prowodyrów.

Gen. Kordian Zamorski w Kielcach

KIELCE, 21. 4. W dniu dzisiejszym bawił w Kielcach główny komendant policji państwowej gen. Kordjan - Zamorski, który po odbytych konferencjach w urzędzie wojewódzkim i komendzie woj. policji w towarzystwie mjr. Danielkiewicza wyjechał do Miechowa i Racławic.

Mord rodziny Szmulewiczów pozostaje nadal tajemnicą

KIELCE, 21. 4. W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym w Kielcach rozpatrywana była sprawa Jana Pietrasa, Antoniego Chanela i Józefa Rzepeckiego oskarżonych o wymordowanie rodziny Szmulewiczów zam. w Stawach pow. Jędrzejowskiego. Po przesłuchaniu świadków sąd uniewinnił oskarżonych, podkreślając w motywach wyroku, że nie może ich skazać na podstawie zeznań świadka 12-letniego Jankla Szmulewicza, którego zeznania są sprzeczne i niejasne. Sąd natomiast wziął pod uwagę zeznania innych świadków, które nie były obciążające dla oskarżonych, a raczej przemawiały na ich korzyść.

Maszyna piekielna w loży teatralnej Stalina?

liczne somobójstwa po aresztowaniu Jagody

BERLIN, 21. 4. Prasa berlińska donosi w sensacyjnej formie z Moskwy o aresztowaniu dyrektora Małego Teatru, Ładowa, twierdząc, że przyczyną aresztowania miało być znalezienie w loży rządowej, do której często uczęszcza Stalin i inni dygnitarze sowieccy, maszyny piekelnej.

Oficjalne koła moskiewskie zaprzeczają tej wiadomości o wykryciu bomby w loży i o spisku na życie Stalina, nazywając je śmiesznymi.

Urzędowe dementi nie wspomina nic o aresztowaniu Ładowa. Natomiast prasa sowiecka zarzuca Ładowowi zupełną ignorację w sprawach teatralnych i w dziedzinie sztuki, tępienie ideowości politycznej kolektywów aktorskich, rozbijanie filii Teatru Małego i rozrzutne administrowanie funduszami teatralnymi. Tygodnik „Sowieckoje Iskustwo" podaje i.p., że na wystawienie „Borysa Godunowa" Ładow wydał 275000 rubli, zamiast 75000 i nazywa dyrektora teatru wrogiem ludu i szkodnikiem.

Urzędowa agencja niemiecka donosi z Moskwy, że w związku z aresztowaniem Jagody, b szefa G. P. U. wśród podejrzanych o kontakt z nim nastąpił wybuch prawdziwej epidemii samobójstw. Bardzo wiele osób, przeciwko którym prowadzone jest dochodzenie lub też które znajdują się już w areszcie, ratuje się przed prześladowaniem ucieczką od życia.

Największą sensację jednak wywołała wiadomość, iż rzekomo także żona Jagody popełniła samobójstwo w związku z aferą męża. Żona Jagody zajmowała poważne stanowisko w prokuraturze państwowej.

W więzieniu popełnić miał również samobójstwo Pogrebiński, kierownik kolonij karnych GPU., uchodzący za jednego z najbliższych i najbardziej zaufanych pracowników Jagody.

Agencja niemiecka donosi dalej, że aresztowania w związku z aferą Jagody trwają w dalszym ciągu. Dotychczas znalazło się już w więzieniu około 300 urzędników GPU., dawnych podkomendnych i wspólników Jagody

Wojska baskijskie osaczone przez powstańców

Setki dział na odcinku Mondragon

PARYŻ, 21. 4. Wiadomości nadchodzące z nad granicy hiszpańskiej donoszą jednogłośnie o podjęciu nowej wielkiej ofensywy powstańczej na froncie baskijskim. W ofensywie tej bierze udział także brygada włoska, licząca ponad 5 tysięcy ludzi, oraz wielka liczba oddziałów falangistów i requetes.

Na odcinku między Mondragon a Elorrio skoncentrowano setki dział rozmaitego kalibru, w tym dalekonośne działa tajnej produkcji niemieckiej które po raz pierwszy mają tam być wypróbowane. Jak słychać, chodzi tu o działa, które strzelają na odległość 50 km. Tak wielkiej ilości artylerii na jednym odcinku nie spotykano dotychczas jeszcze w obecnej wojnie domowej.

W akcji bierze również udział lotnictwo włoskie i niemieckie.

Ze sfer powstańczych donoszą, że wojska powstańcze odcięły i osaczyły wojska baskijskie, znajdujące się na pozycjach na górze Udala, położonej między Elorrio a Mandragon. Natomiast rządowcy utrzymują, że wojska baskijskie stawiają skuteczny opór i nie dopuściły do okrążenia wymienionej góry.

Wieś Celadas w rękach wojsk rządowych

PARYŻ, 21. 4. Agencja Havasa podaje z Walencji szczegóły operacji wojsk rządowych na froncie pod Teruel, w wyniku której zajęta została wieś Celadas, położona o 18 km. na północ od Teruel.

Na szpaltach pism

OZN UTWORZY RZĄD?

W wileńskim „Słowie" pojawiła się relacja z pierwszej konferencji prasowej Obozu Zjednoczenia Narodowego, z racji zjazdu organizacji miejskiej O. Z. N. w Wilnie. Czytamy więc:

Jaki jest stosunek O. Z. N. do rządu i w związku z tem jaka zachodzi różnica pomiędzy organizacją płk. Koca, a dawnym BBWR?

P. dyr. Barański odpowiedział: „O współzależności rządu i partii nie może być mowy, bylibyśmy wtedy ekspozyturą rządu, podczas gdy mamy ambicję tworzenia rządu. Gdy sięgamy do środowiska urzędniczego, jeżeli chodzi o członkostwo, to przecież pojęcie rządu i urzędnika nie jest równoznaczne".

Delegat z Warszawy dorzucił do tych słów: „Chociaż nie mamy nic wspólnego z rządem, to nie zapominajmy, że na czele O. Z. N. stanął Wódz Naczelny, a Prezydent R. P. dał swoje błogosławieństwo Rząd będzie musiał realizować te postulaty, które będą wymagały realizowania".

Z KRAJU

Połknął termometr

BY POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA

W więzieniu w Piotrkowie od dłuższego czasu przebywał niebezpieczny opryszek, Roman Nowak.

Ostatnio Nowak, skorzystawszy z nadarzającej się sposobności, w nieustalony sposób otrzymał od kogoś termometr, który połknął wraz z futerałem.

Służba więzienna zauważywszy wypadek przywiozła Nowaka do szpitala św. Trójcy, celem dokonania operacji.

Lekarze piotrkowscy nie chcieli jednak podjąć się tego ryzykownego zabiegu, wobec czego niedoszłego samobójcę przewieziono do Warszawy.

Zamiast miłości

ŚMIERĆ OD TAJEMNICZEGO PŁYNU

W tych dniach zmarł nagle w zagadkowych okolicznościach mieszkaniec wsi Rogożna, pow. brzeskiego Bazyli Bondaruk, który od kilku lat utrzymywał stosunki miłosne z mieszkanką tejże wsi Ireną Stańczuk. Owocem tego stosunku było dwoje dzieci.

Przed dwoma miesiącami Bondarczuk zerwał ze Stańczukówną i ożenił się z Anastazją Osowiec.

Pogardzona dziewczyna postanowiła się zemścić w tym celu udała się do pewnego znachora, który dał jej jakiś płyn. Po wypiciu tajemniczego „medykamentu" miłość do przyjaciółki miała odżyć w sercu Bondaruka.

W kilka dni po ślubie Bondaruk udał się do swego znajomego gajowego Cieplucha, gdzie częstowany był wódką, którą, jak się później okazało, dostarczyła im Stańczukówna.

Po poczęstunku młody mąż ciężko zachorował i w kika dni potem zmarł.

Tragiczna katastrofa

SAMOCHODOWA

W pobliżu maj. Łężyce wpadł na drzewo i rozbił się jadący z Gdyni samochód którym kierował właściciel Łęzyc p. Wojke. Jadący obok niego p. Pobłocki, właściciel maj. Linie, poniósł śmierć na miejscu. Wojke został ciężko ranny.

Ś. p. Pobłocki był ostatnio wójtem gminy Trzebcz. w czasach przedwojennych położył wielkie zasługi, jako działacz niepodległościowy na Kaszubach.

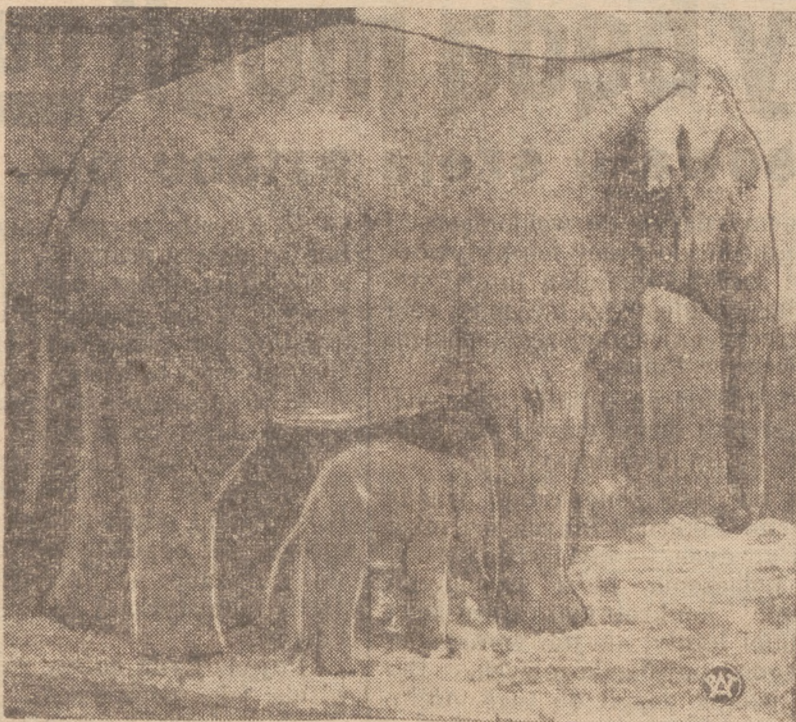
Niepomyślne dla Stalina wybory

Ciężki przednówek polityczny w Sowietach

W sowieckim życiu politycznym daje się zauważyć w ostatnim czasie coraz więcej objawów, świadczących o poważnych trudnościach wewnętrznych, wobec których rząd sowiecki znalazł się po całym szeregu posunięć Stalina.

Na pierwszy plan wysuwają się trudności natury politycznej. Jak wiadomo, od paru lat Stalin zwalcza dość energicznie t. zw. „starych bolszewików", chcąc usunąć ich zupełnie z życia politycznego. Dwa głośne procesy trockistów, które zakończyły się rozstrzelaniem wybitnych wodzów i działaczy rewolucji bolszewickiej — Zinowiewa, Kamieniewa, Piatakowa, są tylko symbolem wielkiej rozgrywki, której terenem jest rządząca partia komunistyczna.

Chcąc oprzeć się na młodym pokoleniu, wychowanym już w atmosferze ideologii komunistycznej, Stalin zarządził wybory do wszystkich komitetów partyjnych, aby w ten sposób wysunąć na odpowiedzialne stanowiska partyjne oddanych sobie młodych komunistów i w ten sposób utrwalić swoje doraźne zwycięstwo nad rewolucją październikowej współpracowników Lenina.



NARODZINY SŁONIA.

W Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie urodził się — jak już pisaliśmy słoń. Matką jego jest słonica imieniem „Kasia". Młode słoniątko waży około 100 kg. i ma doskonałe samopoczucie. Narodziny słonia w niewoli należą do wypadków niesłychanie rzadkich. Warszawskie słoniątko jest 12-ym z rzędu ze wszystkich słoni, które w ciągu ostatnich 100 lat przyszły na świat w 300 ogrodach Zoologicznych na całej kuli ziemskiej.

Zdjęcie nasze przedstawia nowonarodzone słoniątko płci żeńskiej, ochrzczone imieniem „Tuzinka" (jako dwunaste) wraz z matką.

Wybory te trwają już od kilku tygodni, jednakowoż zarówno przebieg ich jak i wyniki wskazują na wielką rozbieżność, panującą w dwumilionowej masie partyjnej nie wszędzie i nie w każdym wypadku aprobującej t. zw. „linię generalną Stalina". Z całego szeregu okręgów napływają do Moskwy wiadomości o niepomyślnym dla Stalina przebiegu wyborów partyjnych. Tak np. w obwodzie Świerdłowskim, będącym jednym z najbardziej uprzemysłowionych w całym ZSSR, do komitetów partyjnych wybrano przeważnie dotychczasowych kierowników i przewódców, odrzucając nowych kandydatów narzucanych z góry.

Zaledwie 16 proc. nowego składu komitetów partyjnych stanowią nowi, młodzi działacze partyjni.

Tak więc, zarządzone przez Stalina wybory nie rozwiązują nabrzmiałego w Sowietach zagadnienia zmiany warty.

Również sprawa uregulowania stosunków między armią czerwoną a GPU i wyłaniające się na tym tle naprężenie na szczytach sowieckich, nie została załatwiona. W dalszym ciągu na czele GPU stoi pełnomocnik Politbiuro, Jeżow, coby wskazywało na to, iż postulaty sowieckich kół wojskowych nie zostały spełnione.

Mąż chciał zabić siekierą

umysłowo chorą żonę

Na posterunek policji w Bliżynie, pow. koneckiego, zgłosił się Władysław Depkowski z Gostkowa i zameldował, że zabił swoją żonę Cecylję, lat 26, uderzając ją dwa razy obuchem siekiery w głowę.

Pilicja po przybyciu na miejsce stwierdziła, że Depkowska żyję i jest przytomna. Zawezwany przez policję lekarz stwierdził, że Depkowska wskutek uderzenia siekierą, doznała złamania podstawy czaszki i w stanie ciężkim umieszczono ją w szpitalu miejskim w Kielcach.

W czasie śledztwa ustalono, że Depkowska, zdradzając chorobę umysłową, znęcała się nad swymi dziećmi i groziła mężowi zabójstwem. Zeznania sąsiadów, potwierdził sam Depkowski i wyjaśnił, że obawiając się pogróżek żony, postanowił ją zabić.

Depkowskiego z polecenia władz prokuratorskich osadzono w więzieniu w Radomiu.

Wymordowano całą rodzinę

Krwawy akt zemsty osobistej

Tajemnicza i krwawa tragedia rozegrała się we wsi Wiejsza gm. Kampinos (pow. sochaczewski). Nieznani sprawcy

wymordowali całą rodzinę

miejscowych gospodarzy Frączków.

Wczesnym rankiem zastukał ktoś do chaty Frączaka. Córka gospodarza, Maria otworzyła drzwi. Z grupki ludzi stojących przed chatą

posypały się strzały.

Trafiona kilku kulami Frączakówna, osunęła się martwa na ziemię. Salwa ta zabiła również na miejscu żonę gospodarza Frączakową.

Huk strzałów obudził śpiących jeszcze synów Frączaka, Władysława i Bolesława. Zerwali się oni z łóżek, ale padli na ziemię zasypani nowymi strzałami. Po dokonaniu tej strasznej masakry

mordercy zbiegli nie zatrzymani przez nikogo.

Gdy na miejsce zbrodni przybyli sąsiedzi, obie kobiety już nie żyły. Rzucono się do ratowania poranionych braci, a gdy stan ich się zaczął pogarszać, wezwano z Warszawy prywatne pogotowie.

Wieczorem mimo energicznych zabiegów lekarzy Bolesław Frączak zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem wykrycia zbrodniarzy. Poszlaki zdają się wskazywać, iż bestialska zbrodnia była aktem osobistej zemsty.

Skład kartofli

W GROBOWCU.

Na oryginalny pomysł wpadł dozorca cmentarza katolickiego w Łucku, Karliński. Oto w jednym ze starych murowanych grobowców urządził sobie magazyn kartoflii, które z nadejściem tegorocznej wiosny sprzedawał chłopom rzekomo na nasienie.

Na ślad tej niezwykłej profanacji grobu wpadł kontroler sanitarny Zarządu Miejskiego, który stwierdził, że w grobowcu razem z kartoflami znajdowała się trumna zalutowana z roku 1687 i druga otwarta ze szczątkami zwłok z roku 1778. W otwartej trumnie były złożone kartofle.

Grobowiec natychmiast został opieczętowany, kartofle usunięte i po zlaniu karbolem i naftą zniszczone. Dozorcę cmentarza pociągnięto do odpowiedzialności.

Z zebrania Rady Naczelnej

UNII ZZPU. w WARSZAWIE.

W ub. niedzielę odbyło się zebranie rady naczelnej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, na którym rozpatrywano sytuację gospodarczą świata pracy, kwestię umów zbiorowych, rozjemstwa, ubezpieczeń społecznych i wreszcie zatwierdzono stanowisko komitetu wykonawczego Unii wobec utworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W końcu postanowiono wydać odezwę do pracowników celem wzmocnienia szeregów związkowych, jak również celem przeprowadzenia wszelkich akcyj we wzajemnym porozumieniu między związkami zrzeszonymi w Unii ZZPU.

Polski Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu i miejscową radę okręgową Uni iZZPU. reprezentował p. Włodzimierz Grunwald.

Odprawa dowódców

ZW. POWSTAŃCÓW ŚL.

W Domu Społecznym w Sosnowcu odbyła się odprawa dowódców jednostek Zw. Powstańców Śląskich, z terenu województwa Kieleckiego. Na odprawę przybyło 28 komendantów z poszczególnych grup, z powiatowym komendantem por. rez. R. Świątkiem na czele. W odprawie wzięli udział przedstawiciel Komendy Głównej Zw. Powst. Śl., pow. komendant Federacji P.Z.O.O. kpt. Styka i prezes powiatowy Kalkowski.

Złożono szczegółowe sprawozdania z wychowania fizycznego, doszkalania rezerw i wychowania obywatelskiego, które to prace Zw. Powstańców Śląskich na terenie województwa kieleckiego prowadził od 5-ciu lat, w granicach samowystarczalności organizacyjnej poszczególnych grup.

Na odprawie omówiono program zajęć w zakresie doszkalania rezerw, zaś pow. kom. Federacji — kpt. Styka nakreślił wytyczne prac, oraz wyjaśnił zarządzenia, obowiązujące organizacje powstańcze z tytułu uprawnień przysp. rezer. Komendant powiatowy R. Świątek nakreślił na najbliższe miesiące, program który obejmie:

Strzelanie, marsze, koncentracje w ramach kompanii i baonu, oraz koncentrację powiatową w Piekarach na G. Śląsku Zakończono odprawę odśpiewaniem hymnu powstańców Śląskich.

W drugą rocznicę zgonu
MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Naczelny komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego układa ostateczny projekt obchodów żałobnych w dniu 12 maja w drugą rocznicę śmierci Marszałka.

W Warszawie poza nabożeństwem w Belwederze odbędzie się również nabożeństwo żałobne w katedrze św. Jana. W chwili zgonu o godz. 20.45 projektowane jest proklamowanie w całej Polsce 3-minutowej ciszy, co dotychczas również komunikacji kole jowej. Na odgłos syren i dzwonów wstrzymany ma być całkowicie ruch w miastach.

471 milionów papierosów
WYPALILIŚMY W CIĄGU LUTEGO R. B.

Według ostatnich obliczeń zbyt papierosów na terenie całej Polski w ciągu lutego r. b. wyniósł 471 milionów sztuk papierosów.

Na terenie województw centralnych sprzedano w tym okresie 159 milionów papierosów, województw zachodnich — 129 milionow, województw południowych 111 milnionów, oraz na terenie województw wschodnich sprzedano ogółem 32 miliony sztuk papierosów.

Centrala komunistyczna dla Polski
ma swoją siedzibę w Pradze czeskiej

Z Moskwy donoszą: Sprawa taktyki partii komunistycznej w związku z zagadnieniem „frontu ludowych" w poszczególnych krajach jest przedmiotem stałych narad Kominternu.

Według informacji, pochodzących ze źródeł dobrze poinformowanych, 8 kwietnia odbyła się narada Kominternu w sprawie dalszej taktyki komunistycznej partii w Polsce. Komintern śledząc działalność władz polskich, likwidujących przejawy akcji komunistycznej oraz akcję prasy polskiej, miał się zdecydować na zmianę taktyki.

Na zebraniu uchwalono, niezależnie od wydatnego powiększenia środków pieniężnych, przeznaczonych na propagandę w Polsce,

zwiększyć również subwencję na uzbrojenie bojówek

Według referatów na terenie Rzpli tej ma rzekomo już istnieć pewna ilość przygotowanych do wszelkich wystąpień bojówek komunistycznych. Decyzją Kominternu w najbliższym czasie ma być przeprowadzone systematyczne zbrojenie bojówek, przyczym centralą, która będzie kierowała tymi pracami, ma być Praga czeska.

W drukarniach Pragi ma się już drukować znaczna ilość broszur i ulotek, przeznaczonych do kolportowania w Polsce przede wszystkim na wsi. W najbliższym czasie, na pograniczu czesko - polskim, mają być utworzone liczne placówki, z których przemytnicy będą transportowali do Polski ulotki, a według zamierzeń nawet i broń. Poza tym z Moskwy do Pragi wydelegowano pewną ilość agentów, którzy posługując się z fałszywymi paszportami, mają przedostać się do Polski.





PRZYSZŁY PREMIER ANGLII

Onegdaj po południu został przedstawiony angielskiej izbie gmin szósty z rzędu budżet opracowany przez kanclerza skarbu Neville'a Chamberlain'a który za miesiąc po uroczystościach koronacyjnych zostanie premierem Wielkiej Brytanii, na miejsce premiera Baldwina.

Budżet Wielkiej Brytanii zamyka się po stronie dochodów i wydatków kwotą 850 milionów funtów szterl., czyli przeszło 22 miliardów złotych.

Dla całkowitego zrównoważenia budżetu, Neville Chamberlain podniósł podatek dochodowy o 3 pensy od 1 funta dochodu.

Zdjęcie nasze przedstawia Neville'a Chamberlain'a podczas końcowych prac nad budżetem.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Stowarzyszeniom i osobom uczestniczącym w smutnym dla nas pogrzebie

ś. p Stanisława Okularczyka

a mianowicie: Straży Pożarnej Ochotniczej w Myszkowie, Władzom Rob. Spółdzielni „Zjednoczenie" w Myszkowie, Cechowi Piekarzy w Zawierciu, Piekarzom i Kupcom z Myszkowa, Kupcom z Żarek, Towarzystwu Śpiewaczemu „Lutnia" w Myszkowie, Sąsiadom, Kolegom i Przyjaciołom miejscowej i okolicznej ludności, która tak liczny udział wzięła w pogrzebie ś. p. męża i ojca naszego składamy tą drogą „BÓG ZAPŁAĆ".

Żona i córki

By się nie marnował największy skarb...
Wobec wzrostu bezrobocia w okręgach wiejskich

Każdego obserwatora stosunków społecznych w Polsce uderzyć musi charakterystyczny fakt wzrostu bezrobocia w tych okręgach gdzie nie spotykamy ani większej ilości zakładów przemysłowych, ani ich zamierania. Tak np. w powiecie płockim nagle w ciągu roku cyfra bezrobotnych urasta nam do wysokości 3250 osób, kutnowskim i radzymińskim do z górą 2000.

Zjawisko to da się zrozumieć tylko na tle przeludnienia i zbiednienia wsi.

Oto z każdym rokiem na roboty publiczne do miast i miasteczek, do budowy dróg, kolei i regulacji wód przybywa ze wsi nadmiar ludzi po szukujących pracy. Gdy ją raz otrzymają, wchodzą w rejestr bezrobocia z następną zimą.

Tak jest — od kilku już lat przyrost rejestru bezrobotnych wywodzi się głównie ze wsi. Trzeba więc znaleźć koniecznie i rychło środki zaradcze. Jest trzecią wiadomą, że

jednym ze środków skutecznie zwalczających bezrobocie wsi — jest rzemiosło.

Wiadomo również, że wsie i miasteczka, a nawet miasta prowincjonalne odczuwają brak wykwalifikowanych rzemieślników. Potrzebny jest wsi rzemieślnik, któryby mógł obsługiwać potrzeby ubogiego konsumenta wiejskiego.

To też byliśmy świadkami, że w niektórych okolicach kraju domagano się, by nawet niższe szkoły rolnicze zamieniano na rzemieślnicze, dostosowane do potrzeb wsi. Jest to zrozumiałe, że spora ilość dzieci wiejskich nie otrzyma po rodzicach ziemi. Szkolenie rzemiosła na wsi i dla wsi — to zaspokojenie potrzeb i pomniejszenie rejestru bezrobocia wiejskiego.

Wiąże się z tym uruchomienie nowych i rozszerzenie słabo dotąd rozwiniętych gałęzi produkcji, szczególnie interesujących wieś. Przede wszystkim tych gałęzi, które mogą przetwarzać wyprodukowane przez rolnictwo surowce.

Wysuwa się tu na pierwsze miejsce tkactwo.

Mając nadmiar rąk roboczych i dowolną ilość surowca krajowego, można stosunkowo łatwo pokryć kraj zdrowymi drobnymi warsztatami tkackimi.

Surowcem, który również powinien być przerabiany przez rolnika, jest wełna. Dywanowy przemysł chałupniczy winien być co rychlej rozprowadzony po kraju, a to dla szerszego wykorzystania motywów regionalnych, a zatem i urozmaicenia produkcji.

W drobnych warsztatach rzemieślniczych mogą być także przerabiane skóry owcze, które obecnie w znacznych ilościach importujemy ze szkodą dla rynku pracy i wsi.

Polska posiada jeszcze jeden nie wykorzystany należycie surowiec: drzewo. Mało ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że np.

pudełka do cukierków w dużym procencie są sprowadzane — z Paryża.

Za to nasze pudełka, czy papierośnice z drzewa — są nadmiernie drogie. Tajemnica tkwi w pośrednictwie, gdyż wytwórca otrzymuje za swój produkt grosze. Poza tym istnieje cały szereg wyrobów z drzewa, całkowicie w naszym kraju jeszcze nieznanych.

Rozwijając sieć warsztatów rzemieślniczych, powodujemy także rozbudowę rzemiosł pomocniczych. Z tkactwem wiąże się powstawanie farbiarni, przędzalni, foluszarni i wytwórni warsztatów tkackich.

Oto szerokie, ogromne pole dla wszelkiej, niekosztownej, często nie trudnej do realizacji inicjatywy. Oto perspektywa pożytecznego działania dla dobra ogólnego, oraz pożytku grupowego, czy indywidualnego. Działacze wiejscy winni badać warunki miejscowe, okoliczne — i nie tylko rejestrować potrzeby, lecz zadość im czynić własną inicjatywą, mobilizowaniem energii, czynem zbiorowym i przyspasabianiem mas do tego czynu.

DOM I SZKOŁA
TYGODNIOWY DODATEK, POSWIĘCONY ZAGADNIENIOM PEDAGOGICZNYM

NIELETNI SPORTOWCY

Nie przemęczać sportami młodzieży

Tak silnie propagowane w okresie powojennym hasło tężyzny fizycznej osiągnęło w obecnej dobie bodaj że najwyższy punkt nasilenia. To wszystko, co jeszcze w pierwszych latach niepodległego bytu naszego państwa przejawiało się w formie propagandy na łamach prasy i w ciasnych kółkach nielicznych entuzjastów sportu,

dziś przeniknęło najszersze masy, opanowując przeźe wszystkim serca i umysły młodzieży.

Nazwiska takich asów jak Kusociński, Noi, Martyna czy Walasiewiczówna, niejednokrotnie więcej przemawiają do uczuć naszej młodzieży, niż historyczne postacie narodowych bohaterów, których poznaje się tylko z obowiązku nauki szkolnej. Młodzież nasza nie tylko entuzjazmuje się wyczynami sportowymi czołowych zawodników, ale stara się iść w ich ślady, oddając się z zamiłowaniem uprawianiu sportów.

Oczywiście nie byłoby w tym nic złego, gdyby dodatni skądinąd wpływ sportu

nie kończył się w tym miejscu, gdzie zaczyna się namiętne, często nieobliczalne w skutkach współzawodnictwo.

Zawsze bowiem tam, gdzie chodzi o zdobycie palmy pierwszeństwa, bodaj największym wysiłkiem, nie przestrzega się żadnych, najprymitywniejszych wskazań higieny, co w odniesieniu do młodych organizmów, miast wypływających ze sportu korzyści, może mieć wręcz nieobliczalne następstwa.

Do takich właśnie, najchętniej uprawianych, a równocześnie najbardziej szkodliwych sportów, jakim oddaje się nasza młodzież,

należy gra w piłkę nożną.

Zwłaszcza w okresie letnim każdy plac, każde wolne podwórko staje się terenem wielogodzinnej, dzikiej kopaniny młodzieży w wieku szkolnym.

Sport ten, uprawiany bez żadnego przewodnika, którego zadaniem jest uważać nie tylko na same prawidła racjonalnej gry, ale i to przede wszystkim na stopień zmęczenia, szczególnie przy nasileniu współzawodnictwa może mieć wręcz fatalne następstwa dla młodego organizmu.

Według autorytatywnej opinii lekarzy, tego rodzaju sport, jakim jest piłka nożna

winien być wogóle zabroniony dla młodzieży poniżej lat szesnastu.

Zbytnie bowiem przemęczenie w tym okresie życia powoduje najczęściej groźne przemęczenie serca, objawiające się zadyszką, czyli brakiem tchu. Często tego rodzaju przemęczenia prowadzą nieuchronnie do choroby serca i płuc, hamując równocześnie harmonijny rozwój całego organizmu. Nadto nadmierny wysiłek wskutek wyczerpania sił pociąga za sobą niekiedy zatamowanie zręczności, co w konsekwencji prowadzi do wypadków, kończących się kalectwem.

Sprawami tymi winni interesować się rodzice. Dzieciom młodszym należałoby z całą bezwzględnością

zabronić uprawiania szkodliwych dla ich młodocianych organizmów sportów,

a w odniesieniu do starszych, pozwolić uprawiać je tylko po odpowiednim badaniu lekarskim, oraz pod okiem rozsądnych i fachowych trenerów. Bowiem tylko w ten sposób uprawiany sport może obok pełni osobistego zadowolenia płynącego z szlachetnej rywalizacji, dać te korzyści, do jakich dążymy w propagowaniu idei krzewienia sportu.

Niechaj więc nasza młodzież uprawia gimnastykę, dozwolone dla jej wieku sporty i gry drużynowe (dwa ognie, kwadrant, siatkówka), gry polowe typu harcerskiego, lecz zawsze pod okiem ludzi starszych i doświadczonych.

Wówczas tylko będziemy mogli być pewni, że młodzież nasza wyrośnie na zdrowych obywateli kraju, w myśl hasła: „W zdrowym ciele — zdrowy duch".

Edmund Łańcucki.

Tak bywa często..

Maniek K. jest uczniem klasy siódmej. Wątły, mizerny chłopczyna, ofiara bezrobocia, które nie oszczędziło i jego ojca, pozostającego od kilku lat bez pracy.

I może tym należy sobie tłumaczyć dziwne zniechęcenie Mańka do pracy szkolnej. Chłopiec bowiem, uczęszczając zresztą regularnie do szkoły, objawia nie tylko brak zainteresowania materiałem naukowym, ale zdradza widoczne przemęczenie i senność. Ukryty za plecami kolegów, opiera na dłoniach i niejednokrotnie zasypia.

Nagany i upomnienia nie odnoszą pożądanego skutku; chłopiec zawstydzi się, lecz w wkrótce popada w ten sam stan biernej apatii. Widać, że mimo wewnętrznego wysiłku nie jest w stanie opanować się i skupić

W dążeniu do wyświetlania przyczyny tego stanu, nauczyciel wzywa do szkoły matkę. Matka. Sprawa wyjaśniła się wkrótce. Okazuje się mianowicie, że chłopiec pracuje wraz z ojcem na bieda - szybie. Praca rozpoczyna się późnym wieczorem, a kończy o świcie.

Chłopiec, wracając do domu około godziny siódmej, myje się, zjada kawałek suchego chleba i szybko biegnie do szkoły. I tak co dnia, od szeregu miesięcy, bowiem żyć trzeba, a w domu czeka matka z kilkorgiem drobnych dzieci.

Czyż można więc od tego wątłego, przemęczonego chłopca wymagać w szkole wytężonej uwagi i skupienia?

Niestety, takich Mańków jest w naszych szkołach powszechnych bardzo wielu. Inny, z tej samej klasy co tamten, i także ManiekM., pracuje osiem godzin w fabryce wody sodowej. Trzech chłopców przed wyjściem do szkoły musi zapracować na śniadanie sprzedażą gazet. Swoje codzienne zajęcia przerywają dopiero wtedy, gdy widzą zdążającego do szkoły nauczyciela. Nie spóźniają się nigdy, lecz na lekcji bardzo często, zamiast zadanego wypracowania, obliczają dyskretnie targ dzienny.

To jest dla nich najistotniejszym zagadnieniem.

Z. G.

Z półek księgarskich

Ciekawa książka o dzieciach ulicy

Ostatnio ukazała się na półkach księgarskich nakładem Książnicy Atlas powieść Jana Brzozy pt. „Dzieci"

Bohaterowie powieści, małoletnie dzieci, osierocone, wygnane z domu rodzinnego, opuszczone, w przedziwny sposób radzą sobie, żyjąc na ulicy. By zdobyć środki do życia nie gardzą żebraniną, w cięższych dla nich chwilach — nawet kradzieżą. Pracują nieraz ciężko, wyzyskiwani jako małoletni. Głodni, zmarznięci nocują w starej szopie, piwnicy lub na strychu. **Ciężkie to i twarde, ale wolne życie kochają bezdomni.**

Praca stała się dla nich niewolą. Nie znoszą jej Niewolą jest dla nich i szkoła, która często, według nich, nie rozumie cih pragnień, marzeń i porywów.

Życie dziecka, ulicy, życie bez osłonek, cały jego tragizm i nędzę rzuca autor przed oczy tych, którzy w rozumieniu tej ważnej kwestii podjąć powinni wysiłek, by ową jątrzącą się ustawicznie dotąd ranę społeczną zagoić.

Autor żyje, raduje się i cierpi razem ze swymi Jasiami, Tolkami i Mańkami.

Nic dziwnego. Sam osierociały we wczesnym dzieciństwie, jako bezdomne dziecko zakosztował „rozkoszy" życia ulicy. Przeżył, ale nie zapomniał. Stąd pełne tkliwości serdecznej spojrzenie na tych często może przestępców, jednak przecież tylko dzieci.

Powieść Brzozy powinna znaleźć się w rękach tych wszystkich, których życie dziecka interesuje. Z przyjemnością ją przeczytają i wiele z niej skorzystają rodzice, a już nieoceniona jest ona dla wychowawców i osób, którym tego rodzaju zagadnienia nie są obojętne.

Nadchodzący rok szkolny

w szkolnictwie powszechnym zapowiada się lepiej

Przeładowanie szkół nadmierną ilością uczniów, znaczny odsetek dzieci pozostających poza murami szkoły na skutek braku dla nich miejsca, brak szkół w miejscowościach posiadających odpowiednią ilość dzieci, stosowanie oszczędnościowych planów nauki —

wszystko to spowodowało przygnębiający nastrój w szkolnictwie powszechnym w ostatnich latach.

Powyższe bolączki, oraz ciężka sytuacja materialna środowiska, z którego rekrutują się uczniowie szkół powszechnych, odbijały się ujemnie na pracy nauczyciela, a nieraz uniemożliwiały, pomimo wysiłku, osiągnięcie należytych wyników.

Coraz częstsze głosy rozgoryczenia, a nawet zniechęcenia sygnalizowały wyczerpanie się energii, z jaką nauczycielstwo przez długi czas starało się pokonywać wszystkie te przeszkody dla dobra sprawy szkoły powszechnej.

Nic też dziwnego, że

zapowiedzi pewnych zmian i to na lepsze, jakie ukazały się w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa W.R. i O.P. powitane zostały przez ogół nauczycielstwa z uczuciem ulgi i nadziei.

Zarządzenia te przewidują między innymi zwiększenie etatów nauczycielskich w szkolnictwie powszechnym na rok 1937/38, oraz zwiększanie ich systematyczne w latach następnych, a w związku z tym

dodanie po jednej sile nauczycielskiej do szkół najbardziej obciążonych,

przede wszystkim tym, które nie mogą przyjąć wszystkich dzieci ze swego rejonu.

Dalej przewiduje się zakładanie nowych szkół powszechnych w miejscowościach posiadających odpowiednią ilość dzieci, zagęszczanie sieci szkół II i III stopnia,

wprowadzanie do klas z wielką liczbą dzieci normalnych planów nauki,

a w związku ze zwiększeniem się ilości etatów nauczycielskich zarządzenie podkreśla konieczność podjęcia planowej akcji, mającej na celu stopniowe objęcie przez szkoły wszystkich dzieci w wieku obowiązku szkolnego.

Zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. to pierwszy krok ku poprawie ciężkiej sytuacji szkolnictwa powszechnego. Wykonanie tych zarządzeń z pewnością przyczyni się do częściowego bodaj polepszenia samej nauki, pracy i somopoczucia nauczycielstwa.

—ooo—

Przed sezonem

kolonii letnich dla młodzieży

Instytut Gospodarstwa Domowego opracował broszurkę p. t. „Żywienie młodzieży na koloniach". Książeczka zawiera przede wszystkim pełny komplet jadłospisów dostosowanych do różnych typów kolonii. Znajdujemy tu więc jadłospisy dla kolonii i półkolonii dziecięcych od 6 — 13 lat, jadłospisy dla kolonii dzieci zagrożonych gruźlicą oraz jadłospisy dla różnych kategorii obozów harcerskich męskich i żeńskich. Każdy jadłospis opatrzony jest wyliczeniem ilości potrzebnych produktów, ich ceny, wartości kalorycznej, białkowej i mineralnej, co daje rękojmię, że pożywienie nietylko będzie tanie i odpowiednio sycące, ale będzie zawierało niezbędną ilość wszystkich koniecznych składników odżywczych — w takim stosunku i w takiej ilości, które dla młodych ustrojów są nieodzowne. Wskazówki, dotyczące racjonalnego przyrządzania potraw dla żywienia zbiorowego i odpowiednie przepisy poszczególnych dań uzupełniają treść broszurki.

Wszyscy, którzy mieli kiedykolwiek do czynienia ze sprawą żywienia zbiorowego, wiedzą że to rzecz niełatwa, przysparzająca wiele kłopotu.

Dlatego też książeczka, opracowana przez instytut Gospodarstwa Domowego pod kierunkiem wybitnej specjalistki Zofii Czerny i przy współudziale Oddziału Żywienia Państwowego Instytutu Higieny, powinna się znaleźć w rękach każdego, kto organizuje kolonie i kto z przyjętego na siebie obowiązku chce się wywiązać należycie. Broszurkę sprowadzić można bezpośrednio z Instytutu Gospodarstwa Domowego, Warszawa, Nowy Świat 9. Cena jej wynosi zł. 2

Przy głośniku

SYLWETKA KOMPOZYTORA WALLEK-WALEWSKIEGO.

Radiosłuchaczom dobrze jest znano nazwisko B. Wallek - Walewskiego; spotykamy je często w programach koncertowych i radiowych. Wszystkie bez mała większe koncerty nadawane z Rozgłośni Krakowskiej, zwłaszcza te, w których udział biorą chóry, odbywają się pod batutą tego kapelmistrza.

Na polu wychowania muzycznego polskich chórów posiada Wallek - Walewski zasługi wręcz nieocenione. Nazwisko tego muzyka znane jest również jako twórcy licznych kompozycyj. W XIII z rzędu audycji z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" dziś o godz. 21 zapoznają się radiosłuchacze dokadniej z muzyką i szczegółami pracy tego kompozytora. Wykonawcami będą soliści oraz zespół instrumentalny i chór pod dyr. kompozytora. Słowo wstępne wygłosi Dr. Włodzimiarz Pozniak.

Bilans tygodnia

społecznego

Dziś o godz. 18 m. 20 red. K. Ćwierk z rozgłośni katowickiej wygłosi pogadankę pt. „Bilans Tygodnia Społecznego w Zagłębiu".

Dajemy głos

Nie słowa złośliwe lecz słowa goryczy

Myszków czeka na budynki szkolne

Szkoła! Miejsce radości dziecka, miejsce, gdzie otwiera się jego umysł i budzi serce. Teren twórczej pracy na uczyciela, serdecznego trudu i wzruszeń, jakie daje praca. Tyle nadziei związanych jest ze szkołą, wiary, że ona może, powinna, musi wychować tych, co nasze miejsce w życiu zajmą. I łączy się z tym stwarzanie odpowiednich warunków, w których praca wychowawcza osiągnąć może najlepsze rezultaty.

Lecz kiedy spojrzymy na warunki, w jakich pracuje szkoła w Myszkowie, spojrzymy szczerze i bez osłonek, ujrzymy, że mówienie o twórczej radości i malowanie przyszłości barwami nadziei jest po prostu złudą.

Tak, to sobie trzeba uprzytomnić, że nieprzeciętnych wysiłków trzeba, by mieć dobre wyniki z pracy i by nauczyciel mógł realizować zakreślone plany.

Ponad 1700 dzieci! Największa z trzech szkół, licząca 942 dzieci mieści się w pięciu wynajętych budynkach, oddalonych od siebie i

nauczyciel odległość 15 minut musi przebywać pospiesznie w ciągu pauzy, zostawiając dzieci same.

Szkoła w Popularce ma klasy, oddalone od siebie o pół godziny.

Sale ponure, smutne, o złym oświetleniu. Marne przybudówki, w których mokną na deszczu palta dzieci. Brak korytarza, gdzie dziecko może się schronić przed deszczem lub śniegiem. Podwórka wąskie, bez ogrodzenia, graniczące z cudzym polem, podwórka o powierzchni kilkunastu metrów, brudne, bez odrobiny zieleni, gdzie 120 dzieci tłoczy się na przerwie między stu dnią a pochylonymi komórkami. Podwórka, których brzydota jest odrażająca — i konieczność kształcenia zmysłu estetycznego u dzieci.

Dziecko brudzi obuwie w rozrzuconym nawozie, w cuchnącym błocie.

Zaprawdę, nie ma nam czego zazdrościć. Dzieci nie mają gdzie zorganizować zabawy, więc tłoczą się, dokuczają sobie i nauczycielowi, omijają wiszącą na płocie pościel — wypoczywają. Bawią się też na jezdni, rozbiegając się przed syczącym autem i rowerami. Nauczyciel nie może im zabronić tego ani w niczym pomóc. Klozety są w okropnym stanie. To są braki, na które nie można zamykać oczu, bo wśród nich żyją i rozwijają się mali obywatele, przyszli żołnierze.

Czekamy na nowe, własne budynki

Czekamy cierpliwie kilka lat i mamy niejasne nadzieje, że jeszcze będziemy czekali. Ubiegłej jesieni mówiło się dużo o rozpoczęciu prac budowlanych na wiosnę — a teraz nic o tym nie słyszymy. Będziemy znów pracować w tych samych salach,

będziemy słuchać podczas lekcji przeraźliwego zgrzytu piły tartaku.

Doprawdy, nie wiemy, czemu i komu to zawdzięczać. Brak funduszów? Wymieniane już były źródło, które miały pomóc w przedsięwzięciu i sądzimy, że nie to stoi na przeszkodzie. Uboższe gminy okoliczne wzniosły szkoły — **pałace** w porównaniu z tym, co się u nas nazywa szkołą. Czy nie ma komu ująć tej sprawy w ręce i sprężyście nią kierować, czy też tych ludzi jest tak dużo, że nie wiadomo, kto jest ważniejszy i odpowiedniejszy na to stanowisko? Czy nikt nie może się zdecydować na odstąpienie drugiemu zaszczytu i sławy budowniczego i twórcy? Czy jest ktoś, kto sądzi, że jeszcze jest czas, że nie jest najgorzej, **że wszystko jedno, w jakim budynku spędzi kilka lat życia cudze dziecko?** Że wszystko jedno, w jakiej klasie marnieją siły nauczyciela? Nie możemy zrozumieć tego wszystkiego i zdaje nam się, że dumę i patriotyzm lokalny, szczytną ambicję stworzenia czegoś dobrego zagłuszają mniejsze ambicje lub celowe przymykanie oczu na bolące sprawy, których zaniedba nie może się zemścić.

To nie są słowa złośliwe lecz słowa goryczy.

Szkoła nie może być instytucją bezdomną. Szkoła winna być ośrodkiem spojrzeń i dumą mieszkańców. Szkoła w takich warunkach, jak w Myszkowie, przynosi wstyd. Tak, mieszkańcy wstydzą się tego i chcą by było inaczej. Chcą pomóc, by było lepiej, i czekają, kiedy położy się pierwszy kamień pod nowy, własny gmach szkolny.

Pragniemy, aby czynniki samorządowe, które odpowiedzialne są za lokale szkolne i do których należy sprawa budowy nowych gmachów, dołożyły wszelkich starań, by paląca sprawa budowy szkoły w Myszkowie weszła na drogę szybkiej realizacji.

Z. D.

„STRADIVARI" w KINIE „PALACE".

W wyświetlanym obecnie filmie „STRADIVARI" pokazane są na tle historii najsłynniejszych skrzypiec mistrza Stradivariego, dzieje miłości dwojga ludzi, która przetrwała wszystkie przeszkody i rozłąkę spowodowaną wojną światową ostatecznie zwycięża.

Główną rolę oficera wojsk austriackich odtwarza dobrze nam znany aktor GUSTAW FROEHLICH, którego koncertowa gra wznosi się na najwyższe poziomy artyzmu.

Fascynująca treść, wartka akcja oraz przepiękna muzyka węgierska są głównymi zaletami tego filmu.

Konferencja z przedstawicielami przemysłu metalowego w sprawie zawarcia nowej umowy w Zagłębiu

W tych dniach inspektor pracy w Sosnowcu inż. Wesołowski zwołać ma konferencję z przedstawicielami przemysłu metalowego w Zagłębiu Dąbrowskim.

Tematem obrad konferencji będzie sprawa zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle zagłębiowskim.

Podwyżka płac
CZELADNIKÓW ZDUŃSKICH

Onegdaj odbyła się konferencja mistrzów zduńskich z czeladnikami tegoż zawodu w sprawie podwyżki płac. W wyniku konferencji płace zostały podwyższone o 20 proc. W związku z powyższym w piątek dnia 23 br. o godzinie 5-ej po poł. w lokalu związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16 odbędzie się zebranie wszystkich czeladników zduńskich dyplomowanych i nie dyplomowanych.

Poruszenie wśród robotników
FABRYKI KABLI I DRUTU W BĘDZINIE.

W fabryce kabli i drutu w Będzinie duże niezadowolenie wśród robotników wywołało postępowanie dyrekcji fabryki, która zwolniła 20 robotników. Większość z nich należała do komitetu który prowadził pamiętny strajk okupacyjny w ub. roku.

W dniu wczorajszym zwolnionych zostało z pracy 6 kobiet.

O posunięciach dyrekcji fabryki zawiadomiony został przez związki zawodowe inspektor pracy w Sosnowcu, który zwołać ma w tej sprawie konferencję.

Wiadomości bieżące

Czwart. 22 Kwieci	Dziś: Sotera, Kaja Jutro: † Wojciecha Wschód słońca: 4,25 Zachód słońca: 18.45

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Sonata Księżycowa.
PALACE — Stradivari.
EDEN: Dama kameliowa.
RIALTO: Daj mi twe serce i Otchłań grozy.

—o—

Pobór do wojska
W SOSNOWCU.

W dniach od 4 do 25 maja br. przeprowadzony zostanie w Sosnowcu pobór do wojska rocznika 1916 oraz odroczonych z roku 1915 i 1914, które przy przeglądach poprzednich zostały uznane czasowo za niezdolne do służby wojskowej (kat. B) oraz ochotników, urodzonych w latach 1917, 1918 i 1919 r.

Pobór odbędzie się w ratuszu sosnowieckim od godz. 8 rano według porządku alfabetycznego, a mianowicie: 4 maja: A, B-a, B-e, B-i, B-o, 5 maja: B-u, B-y, C-a, C-e, C-i, C-o, C-u, C-y, D; 7 maja: E, F, G-a, G-e, 8 maja: G-i, G-o, G-u H; 10 maja: I, J, K-a, 11 maja: K-e, K-i, K-o, K-y; 13 maja: K-u, L, Ł, 14 maja: M-a, M-e, M-i, M-o; 15 maja: M-u, M-y, N, O, 18 maja: P; 19 maja: R, S-a; 20 maja: S-e, S-i, S-o, S-u, S-y; 21 maja: T, U, W-a, W-e, W-i; 22 maja: W-o, W-u, W-y, Z-a, Z-e; 24 maja: Z-i, Z-o, Z-u, Z-y, Ż.

—o—

— **ZEBRANIE ORGANIZACYJNE KOMITETU** obchodu święta 3 Maja w Sosnowcu odbędzi się w dniu 23 bm. o godzinie 19 w sali rady miejskiej w ratuszu.

— **KONCENTRACJE WYSZKOLENIOWE.** Dla podoficerów rezerwy koła grodzkiego w Sosnowcu, koła Niwka, Piaski, Pogoń, Środula, Dębowa Góra zarządzone zostały koncentracje wyszkoleniowe, OZPR. i Zw. Strzeleckiego w dniu 6 maja.

Komenda koła grodzkiego zawiadamia wszystkie wyżej wymienione koła, aby stawiły się na zbiórkę w dniu 25 bm. o godz. 9 rano w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 9 (budynek kolejowy) w Sosnowcu.



Życie górali podhalańskich na wystawie w Dąbrowie

Staraniem samopomocy społecznej kobiet i związku strzeleckiego urządzona została w Dąbrowie w lokalu przy ul. Trzeciego Maja 21 wystawa p. t.: „Życie górali podhalańskich".

Otwarcie tej wystawy odbyło się onegdaj przy udziale przedstawicieli miejscowych władz, instytucyj i organizacyj.

Przemówienia wygłosili przewodnicząca SSK. w Dąbrowie p. J. Berbecka i wiceprezydent J. Cupiał. Wystawa składa się z kilkudziesięciu rodzajowych scen z setkami barwnych, plastycznych figur, wykonanych z dużym artyzmem przez artystki — rzeźbiarki p. Chorwat i p. Chodacką.

Na wyróżnienie zasługują pięknie odtworzone fragmenty: „Jarmark w Nowym Targu", „Wesele góralskie", „Oczepiny", „Wypas owiec na hali" i „Zagroda góralska" ze stylowym domkiem. Pięknie również są odtworzone bajeczki: „Królestwo krasnoludków" i „Jaś i Małgosia".

Wystawa czaruje widza pięknem i prawdą życia ludu podhalańskiego. Sceny obrazkowe na wystawie są wykonane z niezwykłą precyzją i facłowością.

Wystawę tę powinna zwiedzić nie tylko młodzież szkolna, lecz i starsi.

O.

Nowy zarząd PCK.
W DĄBROWIE.

Nowowybrany zarząd PCK. w Dąbrowie ukonstytuował się następująco pp.: prezes — J. Berbecka, wiceprezesi — O. Koło - Kułakowa i inż. P. Kunda, sekretarz — A. Modrzejowski, zastępca sekretarza — B. Jachimczyk, skarbnik — S. Faba, referent drużyn ratowniczych — dr. A. Niepielski, referent kół młodzieży — W. Domagałowa, referent dochodów niestałych — S. Ciołczykowa oraz jako członkowie zarządu pp.: dr. K. Hlimiak, J. Rembertowska i W. Szarska.

— **PORANEK SZKOLNY.** W dniu 25 bm. o godz. 11.30 szkoła powszechna im. Konarskiego w Sosnowcu urządza poranek w kinie „Zagłębie" z filmem „Ostatni posterunek". Wstęp na poranek 25 gr. Dochód przeznaczony na wycieczkę do Gdyni.

— **3-CI MAJ W CZELADZI.** Dziś o godz. 19 w magistracie odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 3-go Maja w Czeladzi.

Kości mamuta pod Saturnem wywołały sensację w Czeladzi

Jak to wczoraj donosiliśmy, szybikarz Euzebiusz Królikowski z Czeladzi, kopiąc szybik w pobliżu kop. „Saturn" natrafił na grube kości, które jak się okazało

po zbadaniu na miejscu przez asystenta muzeum geologicznego w Dąbrowie p. Ciuka, są kośćmi olbrzymiego mamuta z czasów przedhistorycznych.

Wygląd kości, pochodzących z okresu lodowcowego potwierdza w zupełności opinię p. Ciuka, ponieważ mają one częściowo nawierzchnię skamieniałą, co niewątpliwie uchroniło je od zepsucia się.

Dotąd nie stwierdzono z jakich kończyn pochodzą wykopane obecnie kości. Najbliższe dni wyjaśnią tę zagadkę, gdyż

muzeum geologiczne pidejmuje się na własny koszt wykopania wszystkich kości.

Wiadomość podana przez nas o ciekawym odkryciu szybikarza wywołała duże zainteresowanie.

Obok szybiku poczęli licznie gromadzić się ciekawi, snując na ten temat różne komentarze.

Najbardziej zaciekawia to, czy pod Saturnem znajduje się cały mamut, czy też tylko jego kończyny.

FILMIA

„DAMA KAMELIOWA"

W KINIE „EDEN"

Romantyczny dramat Dumasa o miłości i śmierci Damy Kameliowej doczekał się jeszcze jednej przeróbki i tym razem w najidealniejszej obsadzie aktorskiej.

Minęło już sporo czasu od ostatniego filmu Grety Garbo. Mówił osię przez ten czas wiele o jej chorobie i planach porzucenia Hollywood. Krążyły najrozmaitsze domysły i plotki, przyjmowane przez nią, jak zwykle w milczeniu.

Odpowiedź swą dała Greta Garbo kreacją w „Damie Kameliowej" Wielką kreacją aktorską w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu. Kto ma tak olbrzymi talent i — kto umie go nieustannie kształcić i pogłębiać — ten nie może rozstać się ze swą sztuką.

„Damę Kamieliową" przeżywa Greta Garbo w sposób najsubtelniejszy i najbardziej wzruszający. Nigdy chyba jeszcze na żadnej ze scen świata nie miała tragiczna bohaterka Dumasa odtwórczyni tak pięknej i tak pełnej poezji.

Robert Taylor śliczny, szczery i chłopięcy partneruje jej jak umie najlepiej.

Nowe ceny mąki i kaszy

w Sosnowcu

W dniu wczorajszym w ratuszu sosnowieckim odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, celem ustalenia nowych cen różnych gatunków kaszy i mąki 94 proc.

Przeciętnie ceny kaszy w hurcie zostały obniżone o 2 zł. na 100 kg.

Ceny ustalone zostały w hurcie następująco (za 100 kg.): kasza krakowska (0) — 74 zł., krakowska (00) — 78 zł., krakowska (000) — 82 zł i kasza krakowska (0000) — 88 zł. Kasza jaglana — 43 zł., kasza owsiana i płatki — 62 zł., płatki w opakowaniu — 61 zł., mąka żytnia 94 proc. — 28 zł.

Ceny w detalu (za 1 kg.) przedstawiają się następująco: kasza krakowska (0) — 80 gr., krakowska (00) — 85 zł., krakowska (000) — 90 gr., krakowska (0000) — 96 gr., kasza jaglana — 43 gr., kasza owsiana — 68 gr., płatki w opakowaniu — 70 gr., mąka 94 proc. — 32 gr.

Ceny te obowiązują od dnia dzisiejszego.

Tragiczne strzały do węglokradów

1 zabity, drugi ranny

Przed północą dnia onegdajszego na pociąg towarowy, zdążający od strony Sosnowca do Łaz, w pobliżu wsi Bugaj wskoczyło 2 nieznanych osobników, którzy

w gwałtowny sposób zaczęli wyrzucać węgiel.

Strażnicy kolejowi eskortujący pociąg nie mając innego sposobu spędzenia z wagonów węglokradów, chwycili za karabiny i strzelili w kierunku złodziei.

Okazało się, że strzały ich były fatalne, gdyż

jeden z węglokradów padł trupem na miejscu,

a drugi zaś postrzelony został w nogę

Zabity został 20-letni Stanisław Rowicz, mieszkaniec wsi Chruszczobród, gminy Rokitno Szlacheckie, postrzelonym Jan Wartak.

Trupa Rogowicza zabezpieczono na miejscu do decyzji władz sądowo-śledczych. Rannego Wartaka odwieziono do szpitala w Będzinie.

Stwierdzono, że tak zabity, jak i ranny byli znanymi węglokradami.

Połowę węgla w ilości 5 metrów, zrzuconego z pociągu zdołano pozbierać.

Budowa zbiornika wodociągowego w Dąbrowie

Ulica Narutowicza i Krótka wyłożone zostaną kostką bazaltową

Magistrat w Dąbrowie w związku z uruchomieniem robót miejskich zatrudnia już około 300 robotników. W tych dniach magistrat przystąpił do przebudowy ul. Narutowicza i ul. Krótkiej. Jezdnie tych ulic wyłożone będą kostką bazaltową. Prowadzone są również roboty przy budowie boiska w parku miejskim oraz roboty przy budowie zbiornika wodociągowego, który stanie na najwyższym wzgórzu Dąbrowy to jest w pobliżu szkoły górniczo - hutniczej.

Pod Sarnowem, magistrat posiada większe tereny lesiste. Na terenach tych zasadzonych zostanie około 25 tysięcy drzewek.

Budżetowe posiedzenie

RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE

Dnia 24 bm. w sobotę odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, na którym między innymi rozpatrywany będzie nowoopracowany budżet na rok 1937-38.

Dobre słowo, dobra rada

Niedostępny nauczyciel

Szanowny Panie Mikołaju! Czytając cenne wskazówki Pana, pragnę zwrócić się z uprzejmą prośbą o udzielenie mi rady, co można zrobić by zapoznać się z pewnym, młodym, przystojnym lecz niedostępnym nauczycielem.

Pana tego, mówiąc nawiasem, bardzo kocham, a przy tym muszę zaznaczyć, że znam go tylko z widzenia. Dlatego doradź mi, Panie Mikołaju, jak dojść do osiągnięcia swego szczęścia.

Maryna.

* * *

Niestety, panno Maryno, nic w tej sprawie poradzić nie mogę, nie sądzę bowiem żeby Pani domagała się ode mnie pomocy w zawarciu znajomości, o którą Pani chodzi. Tego się w żadnym razie podjąć nie mogę. Proszę tylko Panią o to, by Pani szanowała swą godność i nie narzucała się sama owemu nauczycielowi, który, jak Pani pisze, jest niedostępny.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 22 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00. Audycja dla szkół. 11.30. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Muzyka salonowa 12.40 Dziennik południowy 12.50 Jak zorganizowaliśmy się we wsi Sadłowie 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15. Koncert rozrywkowy (płyty). 16.15 Życie kulturalne stolicy 16.20 Hokus pokus dominikus 16.35 Muzyka dla dzieci (płyty) 17.00 pogadanka 17.15 Współczesna polska muzyka kameralna 17.50 Prace o dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego 18.00. Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program na jutro 18.50 Pogadanka akutalna 19.00 Teatr wyobraźni 19.40 Koncert Orkiestry Wojskowej 20.30 Poznań jako środowisko kulturalne 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 XII-ta audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich 21.50 Płyty dla znawców 22.30 Mała Ork. P.R. 23.00 Patrz programy lokalne

KATOWICE.

Czwartek, 22 kwietnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 (płyty) 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 (płyty) 12.50 W siedzibie Tęczyńskich — pogadanka 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty 13.58 Wiadomości giełdowe 15.15 Muzyka lekka (płyty) 15.35 Życie kulturalne Śląska 15.40 Koncert symfoniczny (płyty) 16.55 Koncert popularny (płyty) 18.20 Pogadanka aktualna 18.30 płyty 18.45 Program na jutro 23.00 Skrzynka Katowicka.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 23 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.25 Progr. lokalne 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Koncert ork. 12.40 Dziennik południowy 12.50 pogadanka 13.00 Przerwa 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 koncert 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka architektura. 16.10 Pogadanka społeczna 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Łódzka Ork Salonowa 17.00 Program dla ceów pedagogicznych 17.15 Koncert 17.50 Pogadanka aktualna 18.00 Wiadomości sportowe ogólne 18.05 Poradnik sportowy 18.15 Poradnik sportowy lokalny 18.20 Muzyka lekka (płyty) 18.45 Program na jutro. 18.50 Społeczne znaczenie „Dnia Lasu" 19.20 Z pieśnią po kraju 19.45 Zwiedzamy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Warszawie 20.05 Pogadanka 20.15 Opera. 23.00. Patrz programy lokalne.

II U. 2/36

Ogłoszenie

Sędzia Komisarz Masy upadłości Kopalni Węgla Kamiennego „Lipno", Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Łagiszy, zawiadamia, że w dniu 14.IV. 1937 r. ustalił listę wierzytelności masy upadłości Kopalni Węgla Kamiennego „Lipno", Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Łagiszy, i że każdy zainteresowany może ją przeglądać w Sekretariacie Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu w godzinach urzędowych.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

41)

Nowy natręt złożył Maćkowi niski ukłon i bez słowa położył przed nim swój notes. Sądząc, że chodzi o składkę na jakiś zbożny cel, Maciek wyciągnął portmonetkę, grubo wypchaną srebrem i bilonem, bowiem wczoraj zafasował pierwszą zaliczkę od Świątopełka, w kwocie 300 złotych. Nelly powstrzymała go w samą porę i zdołała mu szepnąć na ucho, że ma podpisać się tylko, że dopłacać do tego nie trzeba. (Okazało się później, że nie miała racji). Wymalował więc dwa nieczytelne zygzaki i zdobywca pierwszego autografu oddalił się w ukłonach.

— Do czego mu to potrzebne?

— Do niczego. Wielu maniaków ma bzika na punkcie zbierania podpisów sławnych ludzi. Ja naprzykład rozdałam już chyba z tysiąc autografów, a dziesięć razy tyle moja sekretarka, która nauczyła się podpisywać mnie wprost kapitalnie. Tutaj nie skończy się także na jednym podpisie, idę o zakład.

Zaledwie Nelly powiedziała szeptem te słowa, do stolika podeszło kilkanaście osób obojga płci, prosząc o autograf Clark Gable'a. Większość zbieraczy posiadała specjalne notesy na ten cel, ale byli i tacy, którzy podsuwali Maćkowi do podpisania zwykłe kartki papieru, lub nawet bibułkowe serwetki kawiarni. Znalazł się jeszcze inny kolekcjoner, który wolał zdobyć cenny autograf Clark Gable'a na blankiecie wekslowym, złożonym tak chytrze, iż podpisujący widział tylko kawałek czystego papieru.

W takich to okolicznościach Mac Luppo, recte Maciek Łupa wystawił i puścił w obieg swój pierwszy w życiu weksel, o czym miał się dowiedzieć niebawem. Lecz narazie zażywał rozkoszy popularności, lub raczej nadużywał popularności cudzej. Wprawdzie ustawiczne gryzmolenie tajemniczych dwóch gzygzaków zmęczyło go nieporównanie szybciej, niż trzy dni temu wędrówka wśród burzy przez las z Nelly Ricci na rękach i jej walizą na plecach, ale tę fatygę wynagradzały mu z nawiązką pełne zachwytu spojrzenia licznych wielbicieli, -cielek i -cieląt talentu prawdziwego Clark Gable'a. Tamtemu należały się te hołdy, to prawda, lecz Maćkowi ani przez myśl nie przeszło, że ograbia znanego aktora amerykańskiego z należnych mu dowodów uwielbienia.

— To wściekle przyjemna rzecz być sławnym — mruknął, prężąc się z dumą i rozdając dokoła łaskawe uśmiechy.

— Każdy medal ma dwie strony.

Tym razem doświadczona Nelly miała słuszność. Bowiem do sali wpadła właśnie jakaś zadyszana jejmość z potężną miotłą kwiatów (kupiła je snać w najbliższej kwiaciarni), przecisnęła się poprzez tłum tych, którzy zapełnili przejścia pomiędzy stolikami, posłała Maćkowi całusa dłonią i rzuciła ku niemu swój wiecheć. Ogromne bukiecisko spadło na stolik, przewróciło filiżankę z kawą, której gorąca struga spłynęła Maćkowi na łono. Oparzyła go porządnie, ale bohatersko zniósł fizyczny ból w milczeniu; gorzej jednak zabolało go to, że kawa splamiła mu nowiuteńki jasno popielaty garnitur, który zaledwie dzisiaj rano kupił sobie w sklepie gotowych ubrań.

— Płacić! — syknęła Nelly Ricci.

— Ośmieszyło nas to babsko.

Chociaż plamę starł kelner natychmiast gorącą wodą, to jednak ślady wilgoci w takich okolicach garderoby były trochę żenujące i Maciek musiał nieść oburącz na pół rozłożoną gazetę aby nie wywoływać głupawych uśmieszków na ulicy. A na ulicy czekały już tłumy, z trudem trzymane w karbach przez silny oddział pieszej policji. Dwudziestu posterunkowych, podzielonych na dwie dziesiątki utworzyło szpaler od bramy kawiarni do samochodu Nelly Ricci i dwudziestu silnych mężczyzn nie mogło powstrzymać naporu niezliczonych gapiów. Do Nelly podszedł aspirant policji, zasalutował pięknie i w niezmiernie delikatnej formie poprosił ją, by przyspieszyła swój odjazd z tak popularnym cudzoziemcem, w przeciwnym razie·

— ...ja za nic nie ręczę. Mogą go rozerwać na kawałki, żeby mieć jakieś pamiątki. Pani widzi sama, co się dzieje.

Widziała. Nawet było jej trochę przykro. że to nie dla niej te owacje, wiwaty. Przyspieszyła kroku, za nią Maciek. za nimi tłum tych, którzy, wyszli z kawiarni i znaleźli się teraz w środku szpaleru. Ten widok podniecił gapiów stojących za murem policji, oni także chcieli być tak blisko Clark Goble'a, jak tamci. Nacisnęli mocniej, kordon pękł w dwóch miejscach, zrobiło się straszliwe zamieszanie.

— Otworzyć drzwiczki! — wrzasnął zachrypłym głosem aspirant, usiłując przekrzyczeć wrzawę. Lękał się, że skoro rozentuzjazmowany tłum przyciśnie parę artystów do boku auta, nie będzie już można drzwiczek odemknąć

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

50)

Grybski zaniepokoił się poważnie. Jakiś czas stał niezdecydowany, wytężając słuch, aby rozpoznać te podejrzane odgłosy, wreszcie zgasił latarkę i szybko opuścił więzienie Ludwika, zamykając starannie drzwi zo sobą.

Teraz, gdy znalazł się na korytarzu, usłyszał już znacznie wyraźniej czyjeś stąpania, oddalające się w pośpiechu.

Grybski zdrętwiał. Nie miał odwagi biec za śladem intruza, a jednak, w imię własnego bezpieczeństwa, należało stwierdzić, kto odważył się zakraść do tych ponurych i tajemniczych podziemi.

Był sam, bowiem Świder wczas rano udał się do Poznania. Grybski nie znał rozlicznych labiryntów i przejść podziemnych, gdyż Świder sprowadził go tutaj po raz pierwszy onegdaj wraz z Haczewskim. Nie miał więc odwagi zapuszczać się samotnie w ciemne, często zdradliwe czeluście korytarzy i pieczar.

Zastanawiał się, czy to wszystko, co zasłyszał przed chwilą, nie było tylko wytworem imaginacji, wkrótce jednak odrzucał to niedorzeczne przypuszczenie. Był trzeźwym, przytomnym, w pełni władz fizycznych i umysłowych, a to już wykluczało tego rodzaju możliwość.

— Czyżby Świder?.. — pomyślał z niepokojem, przypominając sobie ostatnią rozmowę z tym podejrzliwym opryszkiem. — A jeśli tak, to i jego trzeba się pozbyć wkrótce. Za dużo już wie, a jeszcze więcej się pragnie dowiedzieć. Sprytny i niebezpieczny ptaszek. Zresztą zrobił już swoje i na razie nie na wiele może mi się przydać.

— Tak, to był on — przyszedł do przekonania — i dlatego trzeba go wykończyć niebawem — postanowił, kierując się do swej piwnicy, którą od dwóch dni zamieszkiwał wraz ze Świdrem.

ROZDZIAŁ XX.

Perfidna gra, czy potęga uczucia?...

Zadźwięczał dzwonek.

Burski otworzył drzwi i... serce uderzyło mu w piersi jak młotem, a za gardło chwycił go jakiś dziwny skurcz lęku.

Na progu stała uśmiechnięta Beata Krynicka...

Stanisław nie mógł w pierwszej chwili wymówić słowa. Wpatrywał się tylko szeroko otwartymi oczyma w Beatę, jakby jej nie poznawał, lub też przeraził się jej widokiem.

— Zrobiłem ci niespodziankę, Stachu — zaszczebiotała z łobuzerskim tego, prawda?...

— Istotnie... nie spodziewałem się — wykrztusił przejęty do głębi inżynier.

— Nie poprosisz mnie do mieszkania? — zdziwiła się, widząc, że osłupiały Burski nie porusza się z miejsca.

— Proszę... — wymówił bezdźwięcznie i puścił ją przodem, zamykając drzwi na zatrzask.

— Kobieta przeszła do pokoju i rozejrzała się wokół z zaciekawieniem

— Tak dawno pragnęłam być u ciebie — powiedziała, rzucając kuszące spojrzenie Stanisłowowi. — Jak tu przytulnie —dodała i usiadła w fotelu Burskiego.

— Pani żartuje — uśmiechnął się blado inżynier.

— Pani?.. — Beata spoważniała i skierowała na Stonisława przenikliwe spojrzenie swych ciemnych oczu.

— Tak... pani... tylko pani... — potwierdził Burski z widocznym zniecierpliwieniem.

Jakiś czas mierzyli się spojrzeniami. Twarz pięknej kobiety przybladła, a jej wąskie, klasycznie wykrojone usta ścisnęły się gniewem.

Stanisław przechodził niepojęte tortury wewnętrznej walki z samym sobą. Oto przed oczyma miał znów tę piękną, tak bardzo pożądaną kobietę, do której tęsknił pośród bezsennych nocy... Spoglądała na niego swymi ciemnymi, cudnymi oczyma, z pod delikatnych firanek koronkowych rzęs, a jej karminowe usta kusiły do pocałunku. Z jakąż rozkoszą porwałby ją w ramiona i tulił do gorącej, wezbranej nadmiarem uczuć piersi i całował jej łabędzią, białą jak alabaster szyję...

A jednak... nie mógł tego uczynić. Wiedział, że wraz z rozkoszą pocałunku wchłonie jad moralnej trucizny, że serce skala błotem wyrafinowanej obłudy. Nie po to przecież podźwignął się z upadku, odzyskał spokój i szczęście przy boku ukochanej Jadwigi, aby na nowo rzucić się w wir wyuzdanych namiętności...

Pot wystąpił mu na czoło, a serce uderzało w piersi coraz gwałtowniej.

— Odwagi... odwagi... — powtarzał w myślach, postanawiając rozerwać raz na zawsze, oplatające go macki tej kobiety-wampira.

Ale sprytna, przebiegła w swej grze kobieta przeniknęła niezłomne postanowienie Burskiego. Posępne rysy jej twarzy rozpogodziły się w jednej chwili, a na usta wytrysnął promienny uśmiech.

— Ha, ha, ha... — zaśmiała się nagle. — Mój chłopczyk chciał udać nadąsanego, nie wiedząc, że mu z tym bardzo do twarzy... ha, ha, ha...

Tak niespodziewany zwrot zdetonował Burskiego. Był zadowolony, że poprzednim powiedzeniem nawiązał już do ostatecznej rozmowy, gdy tymczasem Beata inaczej to zrozumiała.

Ale wybuch szatańskiej wesołości Krynickiej z drugiej znów strony wprowadził go w rozdrażnienie. Nienawidził jej teraz całą duszą. Przez swe pierwotne postępowanie ukazywała bez osłonek swą właściwą naturę. Naturę upadłej, zdeprawowanej kobiety, zdążającej wszystkimi drogami do zamierzonego celu. A to budziło w szlachetnym człowieku uczucie niesmaku, a nawet odrazy.

— Pani mnie nie rozumie, albo tylko udaje — powiedział, podnosząc się z krzesła. — Te krótkie chwile słabości, chwile zapomnienia, a nawet, powiedziałbym, upadku, należą już dziś do bezpowrotnej przeszłości. Pani daruje, ale, niestety, nic nas już dziś nie łączy. Nie kochaliśmy się, ulegliśmy tylko jakimś dziwnym kaprysom, które nie mogą mieć wpływu na dalsze koleje naszego życia. Rozejdźmy się więc bez żalu i... zapomnijmy... — Ostatnie słowa przyszły Burskiemu z widocznym wysiłkiem.

— Żegnam panią...

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

(z) **OSOBISTE.** Długoletni pracownik fabryki „Światowid“ w Myszkowie p. Maksymilian Kurzyna został odznaczony Krzyżem Niepodległości za wybitną działalność w walce o niepodległość. — P. Kurzyna pracował w bojowej organizacji PPS. w Warszawie od 1900 roku.

Bezrobotni pod magistratem

O PRZYSPIESZENIE AKCJI DORAŹNEJ.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zebrało się pod magistratem około 100 bezrobotnych, korzystających z doraźnej akcji żywnościowej.

Zebrani wybrali z pośród siebie delegację, którą przyjął prezydent Kowalski Delegaci przede wszystkim prosili o przyspieszenie akcji doraźnej na kwiecień oraz informowali się w sprawie wyjazdu na roboty pozamiejscowe.

Prezydent oświadczył delegacji, że rozdawnictwo żywności rozpocznie się w nadchodzącą sobotę, a następnie co do wyjazdu na roboty przy obwałowaniu Wisły i do innych robót czynione są usilne starania, aby możliwie nastąpiło to jak najprędzej i by wyjechać mogła jak największa partia bezrobotnych Po wysłuchaniu sprawozdania delegacji bezrobotni spokojnie się rozeszli.

Bolączki robotników

P. Z. C. w ŁAZACH.

W inspektoracie pracy w Zawierciu odbyła się konferencja, w której udział wzięli delegaci robotników, zatrudnionych w Polskich Zakładach Ceramicznych w Łazach, przedstawiciele tych zakładów oraz przedstawiciele organizacji zawodowej.

Tematem obrad była sprawa uregulowania zarobków robotniczych dniówkowych i akordowych, o co przed niedawnym czasem trwał strajk okupacyjny.— Do załatwienia tej sprawy wybrany został arbitrem inspektor pracy inż. W. Zwoliński. W związku z tym obydwie zainteresowane strony zobowiązały się piśmiennie podporządkować w całej rozciągłości orzeczeniom arbitra.

Poza tym omówiono cały szereg innych spraw, dotyczących obydwuch stron Zaznaczyć należy, że robotnicy żądają podwyżki płac od 10 do 20 proc., zaś przedstawiciele fabryki proponują podwyżkę od 4 do 8 proc.

—ooo—

Pożar w Myszkowie

SPŁONĘŁY DWIE SZOPY I STODOŁA

W nocy wczorajszej o godz. 1 w Myszkowie Starym w zabudowaniach, należących do Stanisława Ćwiękowskiego wybuchł pożar, w czasie którego spłonęły dwie szopy i stodoła Antoniny i Stanisława Ćwiękowskich.

Dzięki przybyciu straży pożarnych: ochotniczej z Myszkowa oraz fabrycznych: B-ci Bauerertz, „Światowid“ i Steinhagen i Seanger pożar został ugaszony. Ogień został prawdopodobnie podłożony. Straty poszkodowani obliczają na 1500 złotych. Dochodzenie w sprawie ustalenia przyczyny pożaru prowadzi posterunek policji państwowej w Myszkowie.

—ooo—

Z OLKUSZA.

(o) **„DOM OTWARTY“** Dziś w sali kina „Orzeł“ w Olkuszu, odegrana zostanie komedia Bałuckiego p. t. „Dom otwarty“ Sztukę reżyseruje znana miłośniczka sceny, p. Korzejowa

Dochód na cele P. C. K. i zw. pracy obywat. kobiet w Olkuszu.

(o) **CZELADNICY CHRZEŚCJANIE ORGANIZUJĄ SIĘ.** W dn. 25 bm. odbędzie się w Olkuszu organizacyjne zebranie wszystkich czeladników chrześcjan pow. olkuskiego, celem stworzenia sekcji czeladzi przy zw. rzemieślników chrześcjan w Olkuszu. Sekcja ma na celu pomoc tym czeladnikom, którzy do tej pory nie mogli otrzymać uprawnień czeladniczych, utworzenie kursów dokształcających itd.

(o) **SĄSIEDZKIE PORACHUNKI.** Na drodze pod wsią Strzegowa koło Pilicy na idącego z kościoła Piotra Pająka z Kąpiołek, napadł jego sąsiad Feliks Szczęśniak, który zadał mu dwie poważne rany bagnetem. Pomiędzy Pająkiem i Szczęśniakiem trwają od dłuższego czasu nieporozumienia sąsiedzkie.

Smiała kradzież pod Sławkowem

Złodziej sterroryzował 83-letnią staruszkę

W nocy na wtorek do sieni mieszkania 83-letniej Marii Kocjan w Dąbowej Górze pod Sławkowem zakradł się przez strzechę złodziej.

Gdy Kocjanowa usłyszawszy podejrzany szmer, wyszła do sieni, złodziej rzucił się z ukrycia na staruszkę i uderzeniem pięści powalił ją na ziemię. Korzystając z obezwładnienia w ten sposób staruszki, złodziej wtargnął do mieszkania i skradł jej pierzynę i poduszkę, po czym zbiegł.

Policja ustaliła już jednak nazwisko sprawcy, pochodzącego ze Sławkowa.

Za nieujawnienie cen

Kary na kupców zawierciańskich

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj w trybie postępowania administracyjnego na grzywnę do 200 złotych szereg kupców oraz właścicieli przedsiębiorstw w Zawierciu za nieujawnianie cen na artykułach powszechnego użytku oraz za zatrudnianie nieletnich.

Skazani zostali: kupcy — Berek Szwarcbaum (Marszałkowska 11), Lejbuś Grosberg (Marszałkowska 19), Hersz Szarf (Narutowicza 19), Chil Cukierman (Marszałkowska 30, rzeznik Stanisław Morawiec (Paderewskiego 5), kuśnierz Izrael Szwarcbaum i właściciel drukarni „Merkury“ Gustaw Bornsztajn (3 Maja 17. — Grzywnę zamieniono skazanym w razie niezapłacenia na areszt do 20 dni.

Tragiczny strzał

PRZY MANIPULOWANIU REWOLWEREM.

We wsi Czarkowy, pow. pińczowskiego Kazimierz Gręda, lat 22, oglądając wraz z Józefem Czekalskim posiadany rewolwer, spowodował strzał.

Kula ugodziła Czekalskiego w pierś, powodując natychmiastową śmierć. Gręda zaraz po wypadku sam zgłosił się na posterunek policji i złożył posiadany rewolwer.

(k) **STRAJK OKUPACYJNY.** W kieleckim w sześciu tartakach, należących do własności prywatnej wybuchł wczoraj strajk okupacyjny robotników.

Strajkujący domagają się ustalenia jednolitego cennika płac dla wszystkich robotników tartacznych oraz podwyżki zarobków do 25 proc.

(k) **ZLIKWIDOWANE ZATARGI.** W Opocznie robotnicy zakładów wapiennych otrzymali na mocy dobrowolnej umowy z dyrekcją, dwudziesto proc. podwyżkę płac.

Również w Końskich, robotnicy fabryki cegły ogniotrwałej bez przeprowadzenia strajku otrzymali podwyżkę zarobków w granicach od 30 do 40 proc.

ZE SPORTU

Słynny piłkarz angielski

TRENEREM POLSKICH PIŁKARZY?

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywał na ostatnim posiedzeniu sprawę możliwości przyjazdu do Polski słynnego angielskiego piłkarza, Alexa Jamesa z Arsenalu.

Zarząd PZPN badać będzie obecnie drogą korespondecji warunki finansowe Jamesa na stanowisko trenera polskich piłkarzy (podobno James ma zażądać niewiele więcej, niż tysiąc zł. miesięcznie i koszty pobytu w Polsce) oraz termin, w którym James przybyłby do Polski.

Zarząd PZPN pragnąłby zaangażować Jamesa jedynie na kilka miesięcy, specjalnie dla polskiej reprezentacji na mistrzostwa świata

Jędrzejowska — mistrzynią
EUROPY ŚRODKOWEJ

Zakończony został turniej tenisowy o mistrzostwo Europy Środkowej. Wielki sukces odniosła Jadwiga Jędzejowska, zdobywając tytuł mistrzyni Europy Środkowej oraz wspaniały puchar wędrowny na r. 1937.

W finale Jędrzejowska spotkała się z Niemką Zehden, bijąc ją zdecydowanie 6:3, 6::3 Sukces ten jest tym cenniej szy, że Jędrzejowska ostatnio dwukrotnie została przez tą Niemkę pokonana.

Czy Kucharski wystąpi
Z POGONI LWOWSKIEJ

Jak donoszą ze Lwowa, konflikt pomiędzy Kucharskim a zarządem Pogoni Lwowskiej zaostrzył się ostatnio. Po zażądaniu zwolnienia z klubu przez Kucharskiego, ostatnio zażądało zwolnienia także jeszcze sześciu czołowych lekkoatletów Pogoni. Podobno powodem konfliktu jest niezadowolenie zawodników z obecnego kierownika sekcji lekkoatletycznej Pogoni.

Bieg narodowy
W DĄBROWIE.

W dniu 3 maja w Dąbrowie zorganizowany będzie bieg narodowy pań i panów z nagrodami, na trasie 7 km., 5 km i 600 mtr. dla pań.

Zapisy do biegów przyjmuje p. Andruszkiewicz Leonard, magistrat pokój nr. 25, tel. 65107 w godz. od 9—14 codziennie od dnia 22 bm. do 1 maja br. Ponadto w tych samych dniach od godz. 16—18 zapisy przyjmować będzie sklep p. Owczarkowej, ul Sobieskiego nr. 27.

Polska—Bułgaria
W SOFII

Zarząd P. Zw. Piłki Nożnej postanowił na ostatnim posiedzeniu ostatecznie zaakceptować propozycję Zw. Bułgarskie go rozegrania 12 września w Sofii meczu Polska — Bułgaria. W tym samym dniu pierwsza reprezentacja Polski rozegra mecz z Danią w Warszawie.

Pierwszym międzypaństwowym meczem, jaki Polska reprezentacja rozegra w r. b., będzie spotkanie ze Szwecją 23 czerwca w Warszawie.

REKORD AMERYKAŃSKI.

— Natura dała ślimakowi domek, do którego może się chronić w razie niebezpieczeństwa lub w porze spoczynku. Czy moglibyście mi podać podobny przykład z historii naturalnej?

— Tak jest, panie profesorze. Naprzykład sardynka!

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Cwlerk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.